Nr. 25. Wilno, Sobota 4 czerwca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC 4 Sobota. *Dziś* — Franciszka Car. W. *Jutro* — Bonifacego B. M.

Wschód słońca—3.30
Zachód słońca—8.26

TEATRY i WIDOWISKA.

„Polski" — „Pani prezesowa".
„Żołnierski" — „Trójka hultajska".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Koło Humanistów.** W niedzielę, 5 czerwca, odbędzie się w „Kole Humanistów" Un. Stef. Bat. (zaul. Bernardyński 8, w „Ognisku"), odczyt prof. dr. Marjana Massoniusa, p.t. „Widzenie księdza Piotra". Wstęp dla członków i gości. Początek o g. 6 i pół popoł.

— **Zebranie Komisji Organizacyjnej Zjednoczenia Stowarzyszeń społecznych** odbędzie się w sobotę, 4 czerwca b r., o godz. 7, min. 30 wiecz. w lokalu Tow. Im. Piłsudskiego, Jagiellońska 10.

BIBLJOTEKI i CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 3 czerwca.

Carskie 500 rb.	850	mr.
„ 100 rb.	325	„
„ drobne 10—25	110-175	„
„ 10 rb. złotem	4350	„
„ 1 rb. srebrem	185	„
„ 1 rb. drobnemi	70	„
Dumskie 1000 rb.	43	„
„ 250 rb.	35	„
Funty szterlingi	3600	„
Dolary	995-1000	„
Franki	82	„
Marki niemieckie	16.20	„
Osty	16.20	„

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851—o g. 18—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Miedzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N.-Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Wilno—Mołodeczno—Olechnowicze.

Poc. Nr. 2011 odchodzi z Wilna codziennie o godz. 20—00 m., przybywa do Mołodeczna o godzinie 3—00 m., dalej do Olechnowicz o godz. 7—30 m., z Mołodeczna o godz. 10—00 m. i przybywa do Wilna o godz 17—00 m.

O natychmiastowe przyjazne stosunki polsko-litewskie.

Agencja Havasa donosi:

Według dziennika „Derniere Heure", przewodniczący konferencji polsko-litewskiej, Hymans, wystąpił z propozycją pojednawczą, ażeby między Polską a Litwą podjęte zostały natychmiast stosunki przyjazne.

Delegaci przyjęli tę formułę za podstawę do dyskusji.

Delegaci polscy podkreślili konieczność dopuszczenia przedstawicieli Wileńszczyzny do udziału w rokowaniach, jeżeli dyskusja nad projektem Hymansa ma mieć jakiś skutek.

O CHLEB.

Wilno, 3 czerwca.

Rozpoczęliśmy najcięższy, zazwyczaj, okres przednówku.

W roku ubiegłym istniały obawy, iż ten przednówek będzie bardzo ciężki, bardzo długi a dla ludności niezmiernie dotkliwy.

Najazd bolszewicki zniszczył nam plony w znacznej części kraju, pozbawił nas zboża, przekreślił żniwa. Z trwogą oczekiwaliśmy wiosny, niepewni, czy z jej zielenią i blaskiem nie zjawi się ponure widmo głodu, sprowadzając katastrofalne klęski na kraj i jego mieszkańców.

Na szczęście, obawy okazały się płonne.

Już dziś *z całą stanowczością można powiedzieć, że zapasy artykułów żywności, jakie posiadamy, umożliwią nam przetrwanie przednówku bez głodu i połączonych z nim wstrząśnień społecznych.*

Zapasy te są. Świadczy o tem choćby fakt zniżki cen zboża w byłej Kongresówce i Małopolsce, zniżki dość znacznej. Nie nastąpiłaby ona, gdyby spekulanci wiedzieli o braku środków żywności. Że zaś tego braku niema, lichwiarze żywnościowi nie przechowywują swych towarów, obawiając się gwałtownego spadku cen po żniwach i —olbrzymich strat. Tej sytuacji aprowizacyjnej, stosunkowo korzystnej, paskarze się nie spodziewali, sądząc, iż dla nich żniwa nastąpią w okresie — przednówku... Spostrzegłszy atoli swą omyłkę, wyciągnęli z niej konsekwencje, co spowodowało tu i ówdzie zniżkę cen, a wszędzie zahamowanie dalszego wzrostu drożyzny. (Mówimy tu o artykułach żywności, nie zaś o wszystkich).

Do tego korzystnego stanu aprowizacji przyczynia się niemało odciążenie taboru kolejowego przez władze wojskowe i cele wojenne. W okresie naszej walki zbrojnej o granice i niepodległość Polski, kolej — jak zresztą wszystko—oddaliśmy wojsku. Obecnie, zawarłszy pokój, możemy oddać nasze środki komunikacyjne, a wśród nich głównie kolej, celom innym, związanym z aprowizacją, odbudową kraju i t. p.

Spokojnie zatem oczekujemy nowych zbiorów, od których nas dzieli tylko kilka tygodni. Nie zagraża nam głód!

A zbiory nowe, jak dotąd, zapowiadają się świetnie. Ze wszech stron słyszymy głosy, iż najstarsi rolnicy nie pamiętają tak znakomicie zapowiadających się żniw, takiej „wiosny urodzaju".

t. k.

Prasa angielska o Polsce.

W artykule wstępnym, zatytułowanym „Sprzymierzeni i Śląsk", omawia „Times" w sposób, jak zwykle dla Polski bardzo życzliwy kwestję stosunku między Francją a Anglą w odniesieniu do sprawy śląskiej. Znajdujemy tam zdanie, które winno być zapisane na pożytek naszej politycznej publiczności. „Każdy Polak, zdolny wogóle do myślenia o rzeczach politycznych, wiedzieć musi, że przyszłość jego ojczyzny zależy nie od tego lub innego sprzymierzeńcy, lecz od połączonego poparcia państw sprzymierzonych i stowarzyszonych".

Niestety u nas bardzo wielu ludzi nie wie tego, co „wiedzieć musi, zdolny do myślenia o rzeczach politycznych Polak". Mamy poprostu zbyt wielki odsetek ludzi niezdolnych do myślenia o rzeczach politycznych. Zmniejszenie tego odsetku zmniejszenie odsetku politycznych analfabetów w Polsce jest kwestją naszej egzystencji państwowej. Nie wątpimy, iż to nastąpi.

Treść numeru:

ZE SWIATA.

Przyjazd delegacji angielskiej do Rosji.

HELSINGFORS, (Polpres). Dzienniki petersburskie zapowiadają na 12-go czerwca przyjazd do Petersburga angielskiej delegacji handlowej. Delegacja zajmie lokal b. poselstwa angielskiego.

Posiedzenie Rady Portowej.

GDAŃSK. (O.) Odbyło się tu pierwsze uroczyste posiedzenie Rady Portowej pod przewodnictwem pułk. de Reyntner, przy udziale przedstawicieli Polski i Gdańska. Prezydent dr. Sahm oddał do dyspozycji Rady Portowej szereg gmachów i urzędów.

Dymisja gabinetu austrjackiego

WIEDEŃ, 3.6. (EE). Gabinet austrjacki podał się do dymisji.

CENY PRODUKTÓW

z dnia 3 czerwca na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1150—
Mąka żytnia	„	1200—
„ pszenna	„	2400—2500
Jęczmień	„	900—1000
Gryka	„	900—1000
Siano	„	300— 320
Owies	„	800— 900
Słoma	„	—
Sieczka	„	—
Otręby	„	—
Groch	„	800— 950
Marchew	„	500— 600
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	250— 300
Kartofle	„	270— 300
Sól czarna	„	—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	1500—3600
„ cielęce	„	2800—3600
baranie	„	—
„ wieprzowe	„	3800—5000
Chleb razowy	za funt	24— 25
„ biały	„	40—
Słonina	„	160— 170
Sadło	„	160— 170
Masło	„	200— 250
Cukier	„	170— 200
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	34—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 30

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Co dzień niesie?

——

Kwesta na Górny Śląsk.

W niedzielę, dn. 5 czerwca, Komitet pomocy dla Śląska, któremu przewodniczy dziekan Parczewski, urządza, przy najczynniejszem poparciu Młodzieży Akademickiej Uniw. Wil., kwestę na rzecz powst. śląskich.

Nie potrzeba dowodzić uświadomionemu obywatelsko i patrjotycznemu ogółowi wileńskiemu doniosłości tego dnia. Nie potrzeba przypominać, jakie ciążą na nas obowiązki w stosunku do wyzwalającego się z niewoli Śląska, jako na obywatelach Polski. Nie potrzeba powtarzać bohaterskiej historji dwuletniej Górnego Śląska, kiedy zagrażany dwukrotnie oddaniem go pod obcą władzę—imał się czynu i świadczył, że polskim być nie przestał. Nie potrzeba wreszcie podkreślać, że od przyszłości Śląska zawisła i przyszłość ekonomiczna Polski, jako pierwszorzędnego mocarstwa europejskiego.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, co winniśmy ślązakom, jako żołnierzom wolności i obrońcom zasady samostanowienia narodów o sobie. Kilkakroć przeprowadzaliśmy paralelę pomiędzy Śląskiem a Wileńszczyzną, pomiędzy ich walką o Polskę a naszą walką. Wspólność ta łączy nas jaknajściślej. I wspólność ta każe nam dbać o losy ślązaków tyle, co i o nasze. Jeśli wygramy Śląsk Górny, to wygramy i szereg innych spraw, a wśród nich i wileńską. Zdobędziemy — jeśli wygramy — nowe podstawy istnienia i gwarancję niezależności ekonomicznej, będącą podstawą bytu politycznego.

Ale przedewszystkiem musimy zrozumieć i odczuć stan umysłów naszych braci śląskich. Musimy ocenić to napięcie patrjotyczne i ów duch obywatelski, narodowy, który kazał im, bez względu na jakiekolwiek skutki, podnieść oręż w obronie swej wolności i głośno rzec — do Polski!

Dlatego też w dniu 5 czerwca nie będzie w Wilnie ani jednego Polaka, ani jednego obywatela polskiego, któryby nie złożył ofiary na Górny Śląsk. *wp.*

Ogłoszenie wolnej i niepodległej Republiki Słowackiej.

KRAKÓW, 3-VI. (E. E.) Prezydjum słowackiej rady narodowej ogłosiło wolną i niepodległą Republikę Słowacką i mianowało rząd narodowy pod przewodnictwem księdza profesora Franciszka Jechlickiego.

Wnioski Witosa w sprawie nowych ministrów.

WARSZAWA. (E. E.). Premjer Witos oświadczył Klubowi Pracy Konstytucyjnej, że rząd dziś przedstawi Naczelnikowi Państwa kandydatów na ministra aprowizacji i pracy. Sprawa objęcia teki ministra spraw zagranicznych będzie w dniach najbliższych załatwiona.

Niemcy a Francja.

Briand chce, aby Niemcy uświadomili sobie swe klęski.

W czasie dyskusji w senacie francuskim nad budżetem wydatków, które mają pokryć Niemcy, Briand oświadczył, co następuje: W sprawie wypłat, należnych od Niemców, zrealizowaliśmy tylko bardzo małą część nadziei; z drugiej strony komisja odszkodowań pracowała wśród najróżnorodniejszych trudności w chwili, w której przyszła odmowa ze strony Niemiec i gdy musiała ustalić dług w przeddzień upływu terminu, przewidzianego przez traktat. Przewodniczący komisji, wobec istnienia różnych opinji swoich kolegów, musiał przyjąć ilość miljardów o wiele mniejszą od tej, jakąby był pragnął ustalić, z pewnością jednakże wyższą od tej, jakąby byli ustalili inni delegaci bez jego współpracownictwa. W dalszym ciągu Briand przypomina stanowisko Francji na konferencji londyńskiej, oraz zerwanie, jakie mogło było nastąpić, gdyby nie był zachował się tak, jak obiecał. Francja — mówił Briand — nie zamierza upokarzać narodów nawet zwyciężonych, nie chce jednakże ażeby naród niemiecki, który został pokonany, odrodził się w ten sposób, jakgdyby był zwycięzcą. **Francja pragnie tylko, aby naród niemiecki miał świadomość poniesionej klęski.** Chcę — mówił w dalszym ciągu Briand — wywołać w całym świecie przekonanie o naszej zupełnej lojalności i naszej dobrej woli. Uzyskaliśmy już jedno zadośćuczynienie; sprawa rozbrojenia jest na dobrej drodze. Zadosyćuczynienia będą jednakże trwały tak długo, dopóki będziemy mieć siłę. Briand wykazuje następnie, że rząd francuski, pozostając w zgodzie z sojusznikami, może wraz z nimi osiągnąć swoje cele, nie znaczy to jednakże, że poświęci swoje interesy. Być może, iż Francja będzie zmuszona do działania na własną rękę. Działanie to jednak cieszyć się będzie sympatją sojuszników. Oto — zaznaczył Briand — jak rozumiem politykę zgody i przymierza.

Oświadczenie gen. Hirschhauera w sprawie rozbrojenia zmusza Brianda do powtórnego wstąpienia na trybunę. Odpowiadając Hirschhauerowi,— Briand oświadczył, że **Francja jest zdecydowaną ścigać imperjalizm niemiecki we wszystkich jego przejawach i dodaje, że o ile chodzi o sprawę rozbrojenia, Francja nie może ustąpić ani kroku. Jeżeli Niemcy nie przeprowadzą istotnego rozbrojenia, będziemy działali w razie potrzeby sami.** Francja — mówił Briand — zostawiła zbyt wiele trupów na polach bitew, aby nie starała się niedopuścić do powtórzenia się tych przejść. Jest to dla Francji problem życia, którego nie spuści z oka, i w razie potrzeby potrafi ujawnić stanowczo swoją wolę.

—s—

MIGAWKI.

Nowaczyński — lotnik.

„Rzeczpospolita" doniosła, że współpracownik jej, p. Adolf Nowaczyński, odbył onegdaj podróż z Poznania do Warszawy aeroplanem i zasiadł bezpośrednio do opisywania swych wrażeń, które w następnym numerze zostaną opublikowane. Przeciętny czytelnik, po przyjęciu do wiadomości takiej wzmianki, zadowolił się zapewne stwierdzeniem faktu, że nestor polskiego pamfletu i senjor polskiej satyry szczęśliwie nie skręcił karku między Poznaniem a Warszawą. Kiedy jednak zastanowimy się nad twórczością i działalnością literacką czy dziennikarską starego mistrza Młodej Polski, dojdziemy do wniosku, że dzień ten jest dlań przełomowym, a stąd nie przejdzie bez śladu w kalendarzu literatury. Wiadomo, że nieśmiertelny autor siedmiu dramatów jednoaktowych i jednego dramatu w siedmiu aktach w całej swej wielkiej karjerze literackiej szedł w tłum z pięknem hasłem: „Nad poziomy!" Zawsze i wszędzie usiłował wznieść się słynny Adolf Neuwert nad to, co niskie, tanie, marne, stare, głupie, przeciętne, wulgarne czy ciasne. Biczykiem swojej ironji siekł na lewo i prawo, wyrzucając hołotę przed drzwi świątyni, chociaż sam do niej nigdy nie wszedł. Nie mogąc w swej tęsknocie do piękna ulecieć w górę, podskakiwał przynajmniej i deptał w imię świętych haseł tłumowi po nagniotkach, a nie mogąc bujać w przestworzu, bujał na ziemi siebie i innych we wszystkich kolorach tęczy. Tworzył, zapatrzony w przepastne wyżyny nieba, a tylko raz spojrzawszy przypadkiem do lustra, napisał „Małpie zwierciadło". Mściwa opinja nie oszczędziła mu naturalnie najprzeróżniejszych złośliwości, twierdząc jakoby leciał na pieniądze, reklamę, uznania tłumu i t.p., ale wiemy, że wśród jego lotniczych talentów, tych nie wyszczególnia żadna literatura, tak jak nie jest stwierdzone, czy pisał i wydawał ulotne paszkwile.

Zawsze na tym padole nędzy czuł się Adolf Neuwert Nowaczyński, jak wspaniały orzeł, któremu natura poskąpiła skrzydeł. To też tylko czytelnik, dobrze znający jego twórczość, mógł odczuć, iż duchowi takiemu nie wystarcza codzienne choćby bujanie w rubryce p. t. „Z prasy warszawskiej" w „Rzeczypospolitej" i tylko taki czytelnik zrozumiał, czem była dla Nowaczyńskiego prawdziwa podróż w obłoki.

Dla wszystkich jest ona najlepszym dowodem, że Nowaczyński nie upadł jednak tak nizko, by nie mógł wzlecieć choćby aeroplanem. *Wel.*

TEATR POLSKI.

Mary Mrozińska.

Nigdy jeszcze sympatyczny autor komunikatów teatralnych w „Teatrze Polskim" nie wysilał tak swej fantazji, nigdy nie używał tylu obcych wyrazów, by znaleźć odpowiedniki dla swego zachwytu, jak przy zapowiadaniu występów p. Mary Mrozińskiej. Ponieważ owego pana znamy, jako człowieka łagodnego umysłu i spokojnego temperamentu, nie wątpiliśmy, idąc onegdaj na przedstawienie „Miss Hobbs", że ujrzymy w osobie p. Mrozińskiej, zjawisko, które nas ludzi więcej wrażliwych, bardziej jeszcze olśni i oczaruje. Rzeczywistość nie zawiodła naszych oczekiwań.

Trudno byłoby definjować czy wyszczególniać wszystkie zalety gry tej sławnej dziś warszawskiej artystki. Większy czy mniejszy zapas frazesów, który mógłbym tu wypisać, nie osiągnie celu, nie odtworzy tego uroku i czaru, otaczającego postać p. Mrozińskiej i przenikającego ze sceny do widzów. — Każdy gest, każdy uśmiech, błysk oczu, układ ust, to środki w najsubtelniejszych odmianach, składające się razem na doskonałą całość, na grę, porywającą wprost widzów swą lekkością i swobodą. Niepoślednią rolę odgrywa tu także ogromna rutyna sceniczna, która jaskrawiej uwydatnia się na naszej scenie aniżeli w Warszawie.

Na pierwszy dzień gościny p. Mrozińskiej wybrano „Miss Hobbs", sztukę w Wilnie niedawno graną. To i niebywałe, jak na początki czerwca, gorąco, spowodowały, że publiczność na pierwszym tym występie nie wypełniła sali po brzegi, choć zjawiła się w dość znacznej liczbie, przyjmując pojawienie się artystki na scenie gorącymi oklaskami i podobnie dziękując jej po każdym akcie. Zaznaczyć muszę, że reszta zespołu dostrajała się w miarę sił do poziomu gry przemiłego gościa, w czem celował szczególnie p. Godlewski jako najbliższy partner.

Zupełnie specjalnych kwalifikacji wymagałaby ocena bogatych toalet artystki. Następnym razem zasięgnę w tej, dla płci nadobnej ważnej, sprawie miarodajnej opinji. Zdaniem mej sąsiadki, były one prześliczne.

Dziś, w piątek, premjera „Pani Prezesowej" Hennequina i Webera, farsy najkomiczniejszej zpośród tego rodzaju sztuk, z p. Mrozińską w roli tytułowej.

TEATR ŻOŁNIERSKI.

„Trójka hultajska",

Sztuka mieszczańska w 5 akt.

Teatr Żołnierski wystawił wczoraj poraz pierwszy sławną „Trójkę hultajską" Nestroy'a, sztukę mieszczańską — jak ją nazwał autor, w 4 aktach i 5 obrazach ze śpiewami i tańcami. Niemiło mi z krańcowych pochwał pod adresem „Teatru Polskiego" wydawać o Teatrze Żołnierskim sąd skrajnie ujemny, to jednak, co zaprodukowano nam tam wczoraj, pod każdym względem było karykaturą doskonałej szopki, jaką jest wspomniana sztuka, popularna na wszystkich prawie naszych scenach.

Żywcem z wiedeńskiego bruku na nasz grunt przeniesiona „Trójka hultajska" posiada wiele dowcipów, aluzji i kawałów, tutaj zupełnie niezrozumiałych. Treścią jej są losy trzech wędrujących hultajów: krawca, szewca i stolarza, którzy wygrywają los na loterji. Prócz jednego, który ożeniwszy się, mądrze wykorzystał łaskę fortuny, dwaj inni w lekkomyślny sposób pozbywają się znacznych sum i jako biedacy spotykają się u tego trzeciego, który ich przygarnia i zabezpiecza im byt. Cała wartość sztuki polega nie na treści horendalnie naiwnej, lecz na komizmie typów przedewszystkiem, doskonale skarykaturowanych, wesołych djalogach, śpiewach i tańcach.

W Teatrze Żołnierskim jednak potraktowano rzecz w ten sposób, że prócz dobrej polki w drugim akcie i kilku dowcipów p. Tartakowicza, reszta, grana w tempie ogromnie przewlekłem, była fatalnie nudna.

Aktorzy starali się może grać jaknajlepiej, ale, prócz wspomnianego już p. Tartakowicza, wszyscy inni niewłaściwie ujęli swe role, gdyż zaiste łatwiej daloby się wycisnąć wodę z kamienia, aniżeli humor i dowcip z wczorajszej premjery. Ale, prawda, zapomniałem wspomnieć o p. Szubercie, który w epizodycznej roli malarza był naprawdę pyszny. Reszta, prócz dobrego p. Tartakowicza, który dał nam zabawny typek krawca Igiełki, grała bardzo słabo. Wiele wcale udatnych dowcipów przeszło zupełnie bez wrażenia. Być może, że przyszłe przedstawienia zmienią trochę stan rzeczy i przez odpowiednie ujęcie ról przez grających uczynią tę sztukę bardziej wesołą i urozmaiconą. Zupełnie udatną była w drugim akcie polka, odtańczona z życiem i werwą. To też tę część chereograficzną należy zaliczyć — poza p. Tartakowiczem i p. Szubertem — jako wyłączny i jedyny plus wczorajszego wieczoru. *Wł. L.*

W niedzielę 5 czerwca kwesta na rzecz Śląska.

Z POLSKI.

Obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 3-VI. (EE). Teka ministerjum spraw zagranicznych będzie obsadzona najwyżej w ciągu tygodnia.

Rokowania polsko-rumuńskie.

WARSZAWA. (O.) Rokowania polsko-rumuńskie, toczące się obecnie w Warszawie, są już na ukończeniu, tak, iż dn. 3 b. m. delegacja rumuńska opuści Warszawę. Delegacja zwiedzi Poznań, Toruń, Gdańsk, a stamtąd przez Kraków powróci do Bukaresztu.

O emigracji Żydów.

Ministerjum spraw zagranicznych zwróciło uwagę na los Żydów, zbiegłych z Ukrainy. Zbiegowie ci wskutek ograniczeń emigracji do Ameryki, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, wobec czego rząd polski zwrócił się do poselstwa amerykańskiego w Warszawie z wnioskiem, aby rząd amerykański ze względów humanitarnych złagodził rozporządzenia o emigracji dla tej kategorji uchodźców.

Konferencja w Porto Rosso.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Termin konferencji w Porto Rosso, której przedmiotem będzie uregulowanie stosunków finansowych i gospodarczych w Europie środkowej, naznaczono na 15 czerwca r. b. W konferencji wezmą udział Francja, Anglja i Stany Zjednoczone oraz państwa sukcesyjne po dawnej monarchji habsburskiej: Włochy, Polska, Czecho-Słowacja, Rumunja, Jugosławja, Węgry i Austrja niemiecka.

Ze strony Polski wyjedzie do Porto Rosse p. Zdzisław Okęcki, poseł w Białogrodzie, jako przewodniczący delegacji polskiej, p. Jan Strzębosz, referent spraw włoskich w M. S. Z., w charakterze sekretarza delegacji, oraz rzeczoznawcy, wyznaczeni przez ministerjum skarbu, handlu i przemysłu, kolei żelaznych i głównego urzędu likwidacyjnego.

P. minister skarbu Steczkowski i budżet.

Pogłoski o zamierzonem ustąpieniu p. ministra skarbu Steczkowskiego nie sprawdzają się. P. Steczkowski przedstawi w przyszłym tygodniu preliminarz budżetowy Radzie Ministrów i będzie go bronił. Skoro zacznie tę pierwszorzędną robotę ministra skarbu, widać, że nie zanosi się na ustąpienie.

—s—

We Lwowie

wybuchł d. 30 b. m. zrana strajk zecerów gazetowych. Powodem strajku jest odmowa wydawnictw na podwyżkę, której zażądali zecerzy. Grozi wybuch ogólnego strajku zecerów.

Wydawcy pism postanowili wydawać gazetę informacyjną czterostronicową pod tytułem „Wspólna Gazeta". Będzie ona wychodziła codziennie w godzinach rannych.

Jak telegramy donoszą, strajk skończony. Robotnicy drukarscy dzienni uzyskali 8 proc. podwyżki, nocni—20 proc.

Aresztowanie komunistów.

LWÓW. (O.) Władze policyjne aresztowały tu 8 osób za agitację komunistyczne.

W Poznaniu

odbyła się narada przedstawicieli władz miejscowych z kierownikami instytucji finansowych, celem utworzenia Towarzystwa, które przez finansowanie akcji budowy domów pobudzi w tym kierunku inicjatywę prywatną. Ewentualnie rząd przyszedłby z pomocą pieniężną.

W Lublinie

odbył się wiec 2000 urzędników państwowych w sprawie polepszenia bytu. Uchwalono szereg dezyderatów, które za pośrednictwem specjalnej delegacji postanowiono przedstawić Rządowi i Sejmowi, oraz zdecydowano założyć filję Warszawskiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Walka o Górny Śląsk.

Druga nota Francji.

PARYŻ. „Matin" donosi, że odpowiedź francuska na nadeszłą do Paryża notę rządu angielskiego wskaże na to, że czynność Komisji Rzeczoznawców w Opolu nie dałaby korzystnych wyników, gdyż należy ją postawić zdala od tych namiętności, które się ujawniły w Międzysojuszniczej Komisji w Opolu. Nota francuska nie przychyla się do zebrania Rady Najwyższej przed otrzymaniem sprawozdania Komisji Rzeczoznawców i wyraża zapatrywanie, że należy naprzód poczynić odpowiednie kroki w Warszawie, Berlinie oraz u Korfantego, ażeby osiągnąć uspokojenie na Górnym Śląsku.

Wedle Havasa, postawi Francja wniosek, ażeby Komisji Rzeczoznawców przekazano również do zbadania włoską propozycję w sprawie podziału Górnego Śląska.

O Rzeczoznawców i Radę Najwyższą.

PARYŻ. Wymiana zdań pomiędzy gabinetami w Londynie i w Paryżu trwa w dalszym ciągu. Lloyd George trwa niewzruszenie na stanowisku, że Rada Najwyższa powinna się zebrać możliwie jaknajrychlej. Jako datę zebrania zaproponował 1-szy, względnie 2-gi czerwca. Lloyd George popiera wniosek Brianda w sprawie Komisji Rzeczoznawców. Różnią się oni jedynie w tym punkcie, że podczas, kiedy Briand przeznacza tej Komisji prace przygotowawcze, chce w niej Lloyd George widzieć organ instrukcyjny. Rada Najwyższa bezpośrednio ma Komisji tej udzielić instrukcji, poczem ma się ona udać na Górny Śląsk i wszcząć badania na miejscu w myśl otrzymanych instrukcji.

Briand podtrzymuje życzenie, ażeby Rada Najwyższa zebrała się dopiero około 15-go czerwca, chcąc w ten sposób zyskać na czasie dla przeprowadzenia spokoju na Górnym Śląsku oraz udzielić czasu Komisji Rzeczoznawców dla przeprowadzenia swoich badań. W nocie, wysłanej do Londynu, ustępuje Briand cokolwiek od swego pierwotnego wniosku. Godzi się bowiem na to, ażeby Komisja pracowała w Opolu, a nie jak początkowo zaproponował, w Paryżu.

Prasa krytykuje ostro ostatnie propozycje. „Echo de Paris" naprzykład podkreśla, że urzędowanie Komisji Rzeczoznawców w Opolu poderwie autorytet Komisji Le Ronda. Sprawa górnośląska jest dostatecznie znana i obecnie nie będzie można nic nowego się dowiedzieć. Przeciwnie, nowe badania zawikłają tylko sytuację.

Delegat Anglji ustąpił.

BERLIN. Jak tu donoszą, pułkownik Percival ustąpił ze swego stanowiska. Miejsce jego obejmie sir Stuart. Sir Stuart był swojego czasu urzędnikiem rządu brytańskiego w Indjach, później członkiem komisji międzyaljanckiej w Nadrenji.

Niemcy przeciwni są prowizorjum.

BERLIN. Śląska prasa niemiecka wypowiada się w sposób bardzo ostry przeciwko projektowi prowizorycznego podziału Górnego Śląska na trzy części, według domniemanej angielsko-włoskiej propozycji.

Lloyd George mięknie.

PARYŻ. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że Lloyd George **gotów jest do pewnych ustępstw od swojej polityki górnośląskiej.** Ustępstwa te mają polegać na tem, **iż przyłączy się on częściowo do francuskiego punktu widzenia.** Zależne to będzie od stanowiska, jakie rząd francuski zajmie w sprawie Syrji. Jeżeli rząd francuski zgodzi się na zaniechanie popierania tureckich nacjonalistów, wówczas możliwe jest, że Anglja zgodzi się na pewne ustępstwa w sprawie górnośląskiej. W związku z tem przypisują wielkie znaczenie dymisji pułkownika Persivala. Rzekoma jego choroba jest tylko pozorem dymisji. W rzeczywistości Persival miał otrzymać ponowne instrukcje z Londynu, które uważał za niemożliwe do pogodzenia ze swoją godnością, ponieważ stały one w sprzeczności z jego dotychczasowemi zarządzeniami. Wobec tego widział się zmuszonym podać się do dymisji.

Propozycje Włoch w sprawie G. Śląska.

GDAŃSK. „Danziger Ztg." donosi: Plan hr. Sforzy w sprawie G. Śląska, jakoby polega na tem, by Polsce dać do wyboru pomiędzy przyznaniem większego obszaru Górnego Śląska, jednak bez połączenia kolejowego Górny Śląsk—Poznań, albo też przyznanie mniejszego obszaru, natomiast przydzielić Polsce wspomniane połączenie.

Włochy proponują przyznanie Polsce powiatów: Rybnik, Pszczyna i Katowice, oraz koncesji terenowych w powiecie gliwickim i bytomskim.

Gwałty niemieckie.

BYTOM. (O.) Strosstruperzy niemieccy w Gliwicach terroryzują ludność polską. Między innemi systematycznie niszczą transporty gazet polskich.

Nowa bojówka niemiecka.

GLIWICE. (O.) Niemcy zorganizowali w Głogówku t. zw. Komitet 12-tu pod przewodnictwem gen. Hoefera. Organizacja ta ma odtąd kierować walką oddziałów niemieckich.

Data zwołania Rady Najwyższej.

Udział Stanów Zjednoczonych i Japonji zapewniony.

LONDYN. Biuro Reutera donosi z kół urzędowych, że ostatnia propozycja rządu francuskiego idzie w tym kierunku, ażeby najbliższe posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w połowie czerwca w miejscowości Boulogne. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa Górnego Śląska, jest jednak rzeczą bardzo możliwą, że Rada Najwyższa zajmie się omówieniem sprawy zarządzeń karnych, przewidzianych przeciwko Niemcom, jak również zbada położenie, wytworzone przez rząd angielski. Jest rzeczą pewną, że udział w konferencji Rady Najwyższej wezmą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Japonji.

(Dalszy ciąg na 4-ej stronie)

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

ECHA.

„Rzeczpospolita" napiętnowana jako szkodliwa dla Państwa i Armji Polskiej.

Warszawski „Kurjer Polski" z dnia 1 czerwca b. r. podaje:

„Otrzymaliśmy następujący odpis listu otwartego członków Sekcji Oświatowej Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej do redakcji gazety „Rzeczpospolita".

Wobec coraz częściej powtarzających się napaści na Głowę Rządu Pana Naczelnika Państwa, napaści, które w numerze Rzeczypospolitej z dnia 1 maja przeszły wszelkie granice przyzwoitości, Sekcja Oświatowa Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej przerwała z dniem 1 maja prenumeratę Rzeczypospolitej dla żołnierzy szpitala we Włocławku, uważa bowiem, że żołnierzowi polskiemu nie wolno zatruwać duszy i odbierać zaufania do Naczelnego Wodza i to w chwili, gdy Naród stoi pod groźbą nowej walki o swe prawa.

Sekcja Oświatowa Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej, stojąc na gruncie bezpartyjności, prenumerowała dotychczas dla żołnierzy gazety, o różnych kierunkach politycznych, tak prawicowych jak i lewicowych, odrzucając z pośród tych ostatnich te jedynie, które nie stoją wyraźnie na gruncie istnienia silnej, stałej armji. Od chwili ukazania się na łamach „Rzeczypospolitej" artykułów, pełnych obelg dla najwyższego przedstawiciela Państwa Polskiego, zaliczamy „Rzeczypospolitę" do pism, których istnienie szkodliwe jest dla Państwa i największego skarbu naszego, jakim jest polska armja.

Członkowie Sekcji Oświatowej Pogotowia Wojen. Ziemi Kujawskiej".

Z MIASTA.

Tow. Wiedzy Wojskowej.

Z inicjatywy tych kół wojskowych, dla których troska o dobro naszej armji stanowi obecnie najważniejszy życiowy cel, zorganizowało się w Wilnie w Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, a raczej oddział takiego Towarzystwa, które oddawna istnieje w Warszawie.

O konieczności stworzenia tego rodzaju organizacji nie trzeba się chyba szerzej rozpisywać. Stosunki, jak wiadomo, ułożyły się z przyczyn różnorakich w ten sposób, że powstanie podobnego związku okazało się nieodzowne, a jego działalność najbardziej wszechstronna—wielce doniosłą i pożyteczną.

Jak się dowiadujemy, zadania Tow. Wiedzy Wojsk. polegają zasadniczo na rozszerzaniu zakresu wiedzy wojskowych. Już tutaj otwiera się przed Towarzystwem olbrzymie pole do pracy, gdy się zważy, że z jednej strony służba w armjach zaborczych, z drugiej (szczególnie u młodych oficerów) wojna, wytworzyła w wiadomościach podstawowych z dziedziny głównie historji, literatury, a nawet znajomości ojczystego języka duże luki i braki, które koniecznie trzeba uzupełnić.

Jeżeli stworzenie takiej organizacji o rozległej skali działania było niezbędne w Warszawie, to tembardziej konieczne jest ono w Wilnie na kresach Rzeczypospolitej.

Koło Wiedzy Wojskowej w Wilnie, jest częścią Towarzystwa tej samej nazwy w Warszawie. Prezesem jego jest płk. szt. gen. Lichtarowicz, wiceprezesem—ppułk. Wołkowicki, szefem sekcji odczytowej, obecnie najintensywniej czynnej—kpt. Młodkowski. Najbliższym odczytem, zapowiedzianym przez tę pożyteczną organizację, będzie prelekcja kpt. Rusina z mińskiego pułku. „O organizacji walk małych jednostek, wedle regulaminu polskiego". Odczyt ten odbędzie się 3 czerwca w sali kasyna garnizonowego. Dnia 10 czerwca będzie mówił kpt. Bobrowski „O sporcie w wojsku".

Z SALI KONCERTOWEJ.

Można tylko pożałować, że obrano tak niewdzięczną porę roku dla koncertów, a nie mogło pozostać bez wpływu ujemnego także i ogłoszenie dwuch wieczorów zrzędu, wobec bardzo naogół słabego zainteresowania koncertami publiczności wileńskiej. Wszakże nie nazbyt licznie zebrane grono miłośników muzyki przyjmowało wszystkich artystów bardzo serdecznie i zniewoliło ich do wielu sztuk nadprogramowych. Przechodząc do wykonawców, trzeba najpierw wymienić skrzypka p. *Ozimińskiego*, artysty, władającego wybornie swym pięknie brzmiącym instrumentem. Jakkolwiek w programie przeważały utwory charakteru wirtuozowskiego, wszakże pięknie zagrane kompozycje Glucka i Mozarta pokazały, że p. *Oziminski*, w wykonaniu muzyki klasycznej, jest również wybitnym artystą.

Fortepjanista p. *Heintze*, najlepiej grał utwory Rachmaninowa i Liszta; Chopin niezawsze był szczęśliwie odczuty, szczególnie mazurek h-moll wywoływał chęć do opozycji. W akompanjamentach solistom dawało się odczuwać, chwilami, niezupełne zgranie się. Ogólne jednak wrażenie było bardzo dodatnie i powodzenie zasłużone.

Bardzo jeszcze młoda śpiewaczka, p. *Żorawska*, może wyjść na artystkę wybitną, jeżeli wykształci należycie swój bardzo ładny głos mezzo-sopranowy i zdobędzie jeszcze wyraźniejszą dykcję. Teraz produkcje jej czynią bardzo miłe wrażenie, ale brak im dojrzałości, całkowicie estradowej. Najładniej jej się udała ładna piosenka M. Karłowicza, tak przedwcześnie zmarłego utalentowanego kompozytora, który mógł się stać prawdziwą chlubą muzyki polskiej.

Deklamacja p. *Jarczewskiego* („Hejnał Polski"), wypowiedziana z wielkiem odczuciem i umiejętnie wycieniowana, przyjęta była bardzo życzliwie, zasługując jednak na jeszcze większe uznanie naszej nader powściągliwej publiczności.

Prawie o całą godzinę opóźniony był początek koncertu, a wielka pauza trwała niepomiernie długo. O północy tylko powracało się z koncertu. Kiedy my, Polacy, nauczymy się cenić należycie czas?!... *—cz.*

— **Uwadze akademików.** Rada Młodzieży Akademickiej przypomina kolegom i koleżankom, mającym zamiar wziąć udział w zbiórce na rzecz powstańców śląskich w dniu 5 b. m., iż wszyscy winni się stawić w sobotę, pomiędzy 7 a 8 wieczorem, lub niedzielę, 9—10 rano, do Sekretarjatu Br. Pom. (Zamkowa 24) po instrukcję i odbiór puszek.

— **Zbiórka Akademickiego Związku Wojskowego.** W niedzielę, dnia 5 czerwca, o g. 8 rano, na podwórzu Uniwersyteckiem (gmach główny, wejście od S-to Jańskiej), odbędzie się zbiórka Akademickiego Związku Wojskowego na podstawie uchwały wiecu z dn. 9 maja r. b.

Wszyscy studenci-polacy obowiązani są przybyć na zbiórkę.

— **Zasiłek dla kuchni ludowych.** Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa zakomunikował Magistratowi m. Wilna, iż do kasy jego wpłynęła kwota 46.443 mk., 50 fen., przeznaczona dla Stowarzyszenia tanich kuchen ludowych w Wilnie.

Projekt górnoślązaków podziału Śląska.

BYTOM, 3-VI. (EE.) Delegacja górnośląska z Raczkowskim na czele przedstawiła Radzie Ambasadorów projekt podziału Górnego Śląska. Według tego projektu, **granica na Śląsku zaczyna się od Bogumina i idzie wzdłuż Odry,** pozostawiając Polsce części powiatów Raciborskiego i Kozielskiego. Na lewym brzegu rzeki linja obejmuje szereg gmin, które wypowiedziały się za Polską, wzdłuż granicy powiatu Strzeleckiego granica idzie na Chobin, Knieje, przecina obwód Oleśna i dochodzi do Groszowic, następnie skręca na wschód do Hoszowskiej i dochodzi do granicy polskiej obecnej.

Komunikat powstańców.

BYTOM, 3-VI. (EE.) Komunikat powstańców, z dnia 1 czerwca w nocy: Nieprzyjaciel atakował placówki Oleśno, Dobrodzień. Również atakował górę Św. Anny, Wachok i Dębowiec. Ataki niemieckie odparto, zdobywszy cztery karabiny maszynowe, w rejonie Lusin, Niemcy atakowali powstańców bezskutecznie. Stosstruperzy napadli na miejscowość Czerwonkę, lecz byli odpędzeni ogniem karabinów maszynowych.

Ataki Niemców nie ustają.

SOSNOWIEC, (EE), Według wiadomości ze Śląska, bandy niemieckie w dalszym ciągu probują atakować powstańców. Ataki niemieckie nigdzie powodzenia nie miały.

Włosko-angielski projekt uspokojenia Śląska.

Wojska polskie obsadzą miejscowość z większością polską.

BYTOM, 3-VI. (Orient). Koła polityczne utrzymują, że powstał wspólny projekt angielsko-włoski pacyfikacji G. Śląska.

Obszary o zdecydowanej większości polskiej mają zająć wojska polskie, obszary o większości niemieckiej zajmą „Reichswehry".

Rząd francuski nie udzielił dotychczas odpowiedzi na tę propozycję.

STEFAN WIERZYŃSKI.

Nowe książki.

„Śniegi wiosenne" — Halina Zawadzka. Nakład księgarni J. Zawadzkiego. Wilno, 1921.

„Na chwałę słońca" — Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska. Poznań. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa. 1920.

(Dokończenie).

Halina Zawadzka w swych „Śniegach wiosennych" daje zupełnie coś innego, coś, co jest wręcz przeciwnie Wandzie Dobaczewskiej, która bierze od świata piękno jedynie, bierze objektywnie—Zawadzka daje sąd. „Potłukłam wszystkie swoje lalki"—wszystkie złudzenie „i teraz nie mam czem się bawić" — szuka więc „kluczy zaklętych" do wrót przyszłości, gdyż od przeszłości wrót, od owej „szarej teki" z listami, od przeszłości „zgubiła dawno klucz".

Szuka więc „czwórlistnych koniczyn", oddaje to, co ma najdroższe „za oklask", pragnie „w pogodny wieczór" burz, by móc stworzyć sobie nowe „dziewczynki z porcelany", w rozbiciu których

...niema mojej winy,
bo któż to zresztą wiedzieć może,
że lalek krew to są trociny...

jednem słowem tonie w komplikacjach życia, w jego załamaniach! nie przestaje jednak wierzyć, że

któregokolwiek dnia nadejdzie jasne szczęście
i pokój rozsłoneczni tysiącem złotych smug
i włoży gałęź bzu w ściśnięte bólu pięście,
fijołków wonny pęk rozsypie na mój próg.

Szukając jednak owych „czwórlistnych koniczyn", nie zasklepia się w sobie, widzi wszystko, co los koło niej tworzy lub obala: spogląda na cmentarze wojskowe, myśli o tych, co zginęli w walce za Kraj.

I mówi im:

Za wasze dusze, za wasze dusze,
nie po kościołach modlić się trzeba,
nie kadzidlonych smug pióropusze
stać się wam będą w drogę do nieba
. . . .
Z szabel skrwawionych wam katafalki
dłonie żołnierskie wzniosą bez łkania,
bo kto umiera na polu walki,
temu wystarcza glorja skonania.
Ni wam potrzebne pieśni pastusze,
ni wam organów grzmiące modlitwy.
Za wasze dusze, za wasze dusze,
modlą się kule na polu bitwy.

Rozumie H. Zawadzka całą tragedję chwalebną śmierci żołnierskiej, osamotnionej, gwałtownej.

Pani Zawadzka patrzy na świat bez promiennej jasności siostry swej, oświetla go subjektywnie, ciemnymi promieniami reflektoru Pani Dobaczewska zaś bierze fakty i zdarzenia prawie objektywnie, zabarwiając je promieniami słońca.

Jeśli chodzi o technikę — pani Dobaczewska jest trochę monotonna w rytmie, czego p. Zawadzkiej powiedzieć nie można w żadnym wypadku.

Zewnętrznie — obie książeczki są wydane ładnie, w zbiorku pani Zawadzkiej jest jednak korekta przeprowadzona znacznie lepiej i wogóle jest on, optycznie biorąc, ładniejszy.

Wilno może być zupełnie zadowolone ze swych obu poetek.

KRONIKA SPORTOWA.

Bieg Belwederski.

Dziś, w sobotę, 4 b. m., odbędzie zdawna zapowiadany, doroczny bieg Belwederski, o puhar wędrowy polskiego komitetu Igrzysk Olimpijskich, oczekiwany w całym świecie sportowym z ogromnem zainteresowaniem.

O ile nam wiadomo zgłosiło się do biegu kilkudziesięciu współzawodników, członków najrozmaitszych klubów całej Polski.

Z Wilna dotychczas nie zgłosił się żaden współzawodnik.

Wedle naszych przypuszczeń zwycięzcą będzie kpt. Baran, słynny dziś biegacz lwowskiej „Pogoni", który ostatnio wygrał w doskonałej formie „Bieg okrężny" w Warszawie.

— **Osobiste.** Przed paru dniami przyjechał z Kowna do Wilna znany działacz polityczny p. Aleksander Babiański.

— **Ujęcie bandyty.** Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy o postrzelaniu policjanta VIII komisarjatu, Okuniewicza, przez nieznanego osobnika, którego Okuniewicz spotkał w czasie nocnego patrolowania i, podejrzewając go o jakieś przestępstwo, począł go śledzić. Śledzony osobnik widocznie spostrzegł zabiegi policjanta, bo ukrył się w bramie i, gdy Okuniewicz się zbliżył, wyszedł z bramy i dał ośm strzałów z rewolweru, którymi przestrzelił kolano policjanta, zabił przechodzącą kobietę, zniszczył zamek w karabinie Okuniewicza i zbiegł. Przed kilkoma dniami policja ujęła złodzieja Tadeusza Czarkowskiego — który okazał się sprawcą zamachu na policjanta Okuniewicza. Czarkowski do winy nie przyznaje się, lecz raniony przez niego policjant stwierdza, że z całą pewnością poznaje w Czarkowskim osobnika, który go ranił. Pozatem trzy kobiety, które były świadome zajścia, potwierdzają to. Niebawem złoczyńca poniesie zasłużoną karę.

— **Popisy kieszenkowców.** Na gorącym uczynku kradzieży 1200 mr. z kieszeni Marji Przewłockiej na rynku Łukiskim, został ujęty Jan Mrocinkiewicz.

— U Błażewiczowej Władysławy z majątku Marjampol pow. Wileńskiego, na rynku Łukiskim wykradziono z kieszeni 3600 mr.; sprawca kradzieży, Antoni Kirkiewicz, został ujęty.

— Ludwice Hubarewiczowej na rynku Łukiskim wykradziono z torebki 1000 mr.

— U Rozy Gierszunowicz, zam. przy ul. Subocz Nr. 6, dokonano kradzieży rozmaitych rzeczy wart. 30000 m.

Z ostatniej chwili.

Prasa belgijska o projekcie Hymansa.

BRUKSELA. 3-VI. (O.). Prasa belgijska omawia z uznaniem projekt Hymansa w sprawie polsko-litewskiej, podkreślając, że prawa Polski do Wilna są większe niż Litwy, która była składową częścią Rzeczypospolitej Polskiej i która jeszcze dotąd nie jest całkowicie litewską, ale polsko-litewską. Litwa musi wejść na drogę federacji z Polską i poczynić Polsce ustępstwa.

Likwidacja ministerjum aprowizacji.

WARSZAWA. 3-VI. (Orient). Rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy, likwidujący ministerjum aprowizacji.

Wyrok w procese Banku Kupiectwa polskiego.

WARSZAWA, 3-VI. (EE.) Wczoraj zapadł wyrok w sprawie nadużyć walutowych banku kupiectwa polskiego, uwalniający oskarżonych z zarzutów przeciw antypaństwowej działalności i skazujący oskarżonych na drobne kary za przekroczenie przepisów ministerjum skarbu.

ZMARLI:

Matus Zusmanowicz, 72 lat,
Stanisław Żukajtis, 22 l.,
Emilja Jachimowicz, 60 l.,
Marja Kuźmitowicz, 37 l.,
Izabela Kuźmicka 40 l.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.